Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 241 Kraków, piątek 19 października 1923 Rocznik XXXII

5.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr. Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

125.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250.000 M
Tygodniowo w Krakowie 28.000 M

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-36
Konto czekowe 149.975.

P. Kucharski — na drugim planie

Od ubiegłej soboty, kiedy to jakby na zamówienie wybuchła prochownia w Warszawie, o p. Kucharskim przestano prawie pisać. Katastrofa warszawska i jej następstwa usunęły na bok działalność ministra skarbu: nie zajmuje się już opinja ani jego projektami sanacyjnemi, ani pożyczkami. Tymczasem są to sprawy tak doniosłe, że nawet wobec tak wielkiego nieszczęścia, jakiem jest katastrofa warszawska, nie mogą być pomijane ani przez jeden dzień z tego prostego powodu, że każdy dzień bezczynności ministra powiększa trudności tak, że położenie wydaje się niemożliwe do rozgmatwania.

W ministerstwie skarbu siedzi cichy pracownik, specjalista od podatków, wiceminister Markowski. Jeszcze w czerwcu br. w „miodowych tygodniach" rządu chjeno-Piasta, p. Markowski z okazji omawiania prowizorjum budżetowego, zapowiedział, że w razie kontynuowania dotychczasowej gospodarki finansowej dojdziemy z końcem br. do obiegu 10 biljonów marek. Otóż p. wiceminister się omylił, gdyż teraz, w połowie października, a zatem gdy do końca roku brak jeszcze półtrzecia miesiąca, obieg banknotów wynosi już 12 biljonów, czyli że z końcem roku może dojść do 20 biljonów.

A dzieje się to mimo zapowiedzi p. Kucharskiego — zapowiedzi trzykrotnych: na Targach wschodnich, na konferencji prasowej i w klubie endeckim, — że pierwszą jego troską jest unieruchomienie maszyn drukujących marki. Troska swoją drogą, a konieczność swoją: ponieważ p. Kucharski innego sposobu sanacyjnego nie wymuślił a tem mniej wykonał, musi dalej drukować marki. W dodatku im więcej się ich drukuje, tem większe staje się ich zapotrzebowanie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że marek brak, że na rynku pieniężnym jest ogromny popyt za gotówką, której ani przemysł ani handel nie posiadają w potrzebnej ilości.

Co p. Kucharski zapowiedział jako „clou" swej akcji sanacyjnej? Zapowiedział, że potrzeba na to pożyczki zagranicznej a nawet dwóch pożyczek. Powiedziawszy tę starą prawdę, p. minister wybrał się do stolic finansowych Europy w poszukiwaniu za pożyczkami. Wróciwszy z Paryża i Londynu, p. minister ogłosił swój triumf: dwie pożyczki już prawie ma w kieszeni, jedną na założenie banku emisyjnego, drugą na zatkanie deficytu budżetowego. Triumf ten wygłosił p. Kucharski dwukrotnie, a prasa jego na słowo, bez czynów, zamianowała go Napoleonem, żądając, aby wszyscy na jego rozkaz poszli na front, i bez szemrania słuchali jego rozkazów.

Teraz o pożyczkach cicho. W Sejmie p. Kucharski nie miał o nich nic do powiedzenia; prasa jego znalazła „wdzięczniejsze" zadanie tj. rozpisuje się o „zamachu zbrodniczej ręki" przy katastrofie warszawskiej, a tymczasem spełnia się przepowiednia p. Witosa, że jutro będzie gorsze. A jest to jutro gorsze, aniżeli w najczarniejszych barwach sobie przedstawiano. Mówią o tem cyfry prowizorjum budżetowego na czwarty kwartał br., które preliminuje wydatki na (okrągło) 24 biljony, dochody zaś na 9 biljonów, tak że przypuszczalny deficyt wyniesie 15 biljonów marek — o 3 biljony więcej aniżeli wynosi dotychczasowy obieg banknotów.

Są to cyfry wprost przerażające, jeżeli się zważy, że rząd na pokrycie tego deficytu, który z pewnością okaże się daleko wyższym, będzie musiał wydrukować nowych 15 biljonów, co z już istniejącymi 12 da w sumie 27 biljonów marek papierowych! Mówimy o daleko wyższym deficycie na podstawie cyfr z trzeciego kwartału, które wykazały przekroczenie preliminarza o 130 procent. To przekroczenie ujawni się w czwartym kwartale w daleko wyższym stopniu, gdyż drożyzna w październiku idzie szybszem tempem niż we wrześniu, drożyzna zaś pociąga za sobą zwiększone wydatki na płace urzędnicze, które już obecnie wynoszą 80 proc. wszystkich wydatków państwowych.

P. Kucharski przechwalał się, że dostanie pożyczkę konsumcyjną tj. na pokrycie deficytu. Wymienił nawet cyfrę, zdaje się 50 miljonów dolarów. Teraz już o tej pożyczce się nie mówi, natomiast widocznie pokłada się nadzieje w p. Hiltonie Youngu, który ma zbawić nasze finanse. P. Young jest niewątpliwie znakomitym finansistą, ale z próżnego i Salomon nie naleje. Jeżeli się nie płaci podatków, to deficyt musi być! A że się podatków nie płaci, dowodem preliminarz na IV kwartał, w którym na dochody 9 biljonów podatki dają tylko 5 biljonów i to już z doliczeniem raty na podatek majątkowy.

Jakież więc są wydatki sanacyjne, kiedy: 1) pożyczka na założenie banku emisyjnego jest fikcją, 2) pożyczka na wyrównanie deficytu jest przy obecnym stanie budżetu pobożnem życzeniem, 3) podatków się nie płaci, czego ostatnim dowodem jest wtorkowe głosowanie w Sejmie nad wnioskiem pos. Diamanda? Wobec tych trzech niedających się niczem zbić faktów nie należy się dziwić, że p. Kucharski umilkł, a jego chwalcy przenoszą swoją działalność na inny teren. Rząd i jego prasa robią teraz to, co Niemcy nazywają ablenken tj. odwrócić uwagę od istotnego zagadnienia państwowego i przesunąć ją na boczny tor, gdzie jest tyle miejsca dla demagogji i kombinacji. Finanse takich eksperymentów nie znoszą; w tej dziedzinie wszystkie bajki i bajdy mają krótkie nogi — lepiej więc o tem nie mówić.

Prasa rządowa ma praktykę w tym kierunku. Po zamordowaniu prez. Narutowicza „Rzeczpospolita" pisała: „Ciszej nad tą trumną", teraz — nic nie pisze, zachowują się cichutko jak trusie, przeczuwając, że wkrótce w domu będzie trup polityczny.

if.

Z szalbierstw endeckich

inna miara dla przeszłości — inna dla siebie samych

Endecka prasa, pisząc o przeszłości — o tych postaciach świetlanych, lub skromniej zasłużonych, które wysunął był wiek XVIII i początek następnego, zapomina, że jest z własnej woli i ochoty dzisiaj **barbarją, która żeruje na ciemnocie i bigoterji.**

Zapomina o tem i „wczuwa się" niby z obowiązkową sympatją w działalność ludzi, która była walką **przedstuletnią** o pierwiastki szczerej kultury.

Ktoby nie miał przed sobą tytułowej kartki pisma endeckiego, mógłby sądzić, że czyta wyjątek z prasy **wrogiej jezuickiemu klerykalizmowi,** który był wżarł się w Polskę w dobie saskiej i pozostawił ślady po dzień dzisiejszy.

Oto przykład z artykułu o „Komisji Edukacji Narodowej", w którym mowa o publicyście Sitkowskim, który bronił wówczas reformy szkolnej.

Bardzo stanowczo opowiada się też Sitkowski za szkołą świecką. I jeszcze jeden przytoczymy tu pomysł ruchliwego publicysty, pozostający w związku z Komisją Edukacyjną. Świtkowskiemu nie dawała spokoju cenzura duchowna, która kreśliła z całą swobodą niewygodne artykuły. Chcąc uwolnić się od władzy arbitralnego cenzora, Świtkowski domaga się zniesienia cenzury, a w ostatnim razie prawa apelacji od cenzora do „naturalnego trybunału nauk Komisji Edukacyjnej.

A dalej:

Dzięki jego wpływowemu organowi rozchodziły się po kraju zdrowe i rozumne poglądy na reformę szkolną, prowadzoną z takim rozmachem przez Komisję Edukacji Narodowej.

Świtkowski staje obok Staszyca, Kołłątaja, Piramowicza, Popławskiego i wielu innych, jako niezmordowany szermierz idei wieku oświecenia i dąży wytrwale do tego, aby one stały się własnością szerokich mas szlacheckich. Działalność zaś Komisji Edukacyjnej popiera z całym nakładem energji, właściwym jego wiecznie młodemu, ognistemu, bujnemu temperamentowi pisarskiemu. I jeżeli Komisja Edukacji Narodowej, a jest to niezaprzeczona prawda, zrobiła mimo kreciej roboty przeciwników tak olbrzymi przełom w naszym systemie nauczania, to jest to niemałą zasługą między innymi i Świtkowskiego, skromnego, utalentowanego i zapoznanego autora „Pamiętnika Historyczno-Politycznego".

Więc któż to tak chwali zwolennika szkoły świeckiej, wroga nadużyć cenzuralnych, kto zachwyca się duchem wieku oświecenia?

Ni mniej, ni więcej, tylko **organ najczarniej chjenistyczny — „Gazeta Warszawska"**

Albo weźmy przykład inny:

Przed paru dniami Poznań uroczyście pochował w grobie zasłużonych w kościele św. Wojciecha, prochy postaci pamiętnych z doby Napoleońskiej: generała Amilkara Kosińskiego, senatora J. Wybickiego, autora Pieśni Legjonów, która stała się hymnem narodowym w Polsce i pułkownika Andrzeja Niegolewskiego.

Przy tej okazji w prasie poznańskiej pojawiły się życiorysy i różne przyczynki, odnoszące się do tych głośnych synów Wielkopolski i Pomorza.

I oto przy omawianiu pamiętnika, który Wybicki zostawił swoim dzieciom, czytamy:

> A jak o konfederacji barskiej, tak wogóle o społeczeństwie polskiem za Stanisława Augusta nieraz wydaje Wybicki sąd bezstronny i trafny. Nie waha się mówić o ciemnocie tego społeczeństwa, która przez tak długi czas uniemożliwiała wykonanie zamiarów reformy: autor „Listów patrjotycznych" wiedział coś o tem. Szczegółowo opowiada o jednym z najsmutniejszych wypadków w całej historji polskiej — o odrzuceniu przez Sejm kodeksu Zamoyskiego, przyczem podaje wiadomość, że nuncjusz papieski intrygował — przez „zagorzałych mnichów" — przeciwko przyjęciu kodeksu.

A przy uwagach o konfederacji barskiej jest jeden ustęp, gdzie Wybicki krytykuje przesadną czy przesądną bigoterję, którą wprowadził był Pułaski, — a w której znajduje się, jakby pierwowzór tego, co obecnie opowiadają o nadmiernych dewocyjnych skłonnościach generała Hallera.

> I tego też nie tai, konfederaci wpadli w dewocję, i opowiada, że kiedy przyjechał do Baru, zastał Pułaskiego „okrytego obrazami i relikwjami", i że „za jego przykładem, a raczej za mocą opinji, wszyscy te świątobliwe pozawieszali na siebie szyszaki".

I znów pytamy, w jakiem piśmie — bez gromów na masoństwo — to drukowano? W endeckim „Kurjerze Poznańskim", który się sili na najzacieklejszy klerykalizm i bigoterję, aby dogodzić najbardziej „wymagającym" przedstawicielom kleru.

I ci ludzie, drukujący poważne artykuły, wysławiające **ruch umysłowy przeszłości,** nie wstydzą się być jego **grabarzami** we wskrzeszonej współczesnej Polsce?...

Strajk górników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 17 października.

Strajk w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem jest ogólny. Kopalnia „Jowisz", która w poniedziałek pod wpływem enperowców była częściowo czynną, we wtorek przystąpiła do strajku i trwa w nim. Władze starają się złamać strajk represjami. Wszystkie kopalnie są obsadzone policją, która też dokonała licznych aresztowań **na podstawie starych zapisków**. Aresztowanych **carskim zwyczajem odstawiono do twierdz: Dęblina i Modlina oraz częściowo internowano na Dąbiu pod Krakowem.** Na kopalni „Saturn" jeńców z armji Wrangla **zmuszono głodem do pracy**, a skoro odmawiali jej z obawy o swe bezpieczeństwo, oświadczono im, że w kopalni jest tak bezpiecznie, **że mogą nawet w niej spać.** W zagłębiu jest zupełny brak mąki i ziemniaków, oraz innych artykułów pierwszej potrzeby — widocznem jest, iż **przemysłowcy chcą złamać strajk głodem.** Urzędnikom kopalnianym polecono wystarać się o łamistrajków, oświadczyli oni jednak, iż gdy stan ten dalej potrwa sami przystąpią do strajku. Jutro odbędzie się konferencja komitetów kopalnianych, zaś popołudniu wiec w Dąbrowie Górniczej, na który przyjeżdżają posłowie.

W Katowicach wśród tych, którzy powrócili do pracy panuje rozgoryczenie na Polskie Zjednoczenie Zawodowe, którego przewodniczący p. Kot ma ustąpić. Przejawia się chęć wstępowania do związków klasowych, by powetować klęskę poniesioną w obecnym strajku.

* * *

Warszawa, 17 października. (AW). Wedle informacyj dzisiejszych dzienników sytuacja w zagłębiu węglowem przedstawia się następująco: Na Śląsku strajk podlega powolnej likwidacji, do pracy powróciło 90 procent górników i hutników. Komitet organizacyj zawodowych wydał odezwę do strajkujących, wzywającą do powrotu do pracy. W Zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem strajk trwa dalej, robotnicy żądają 200 proc. podwyżki.

UWAGI

—o—

Na łaskawym chlebie

Od czasu kiedy p. minister Głąbiński został na swem stanowisku wyratowany przez prezydenta Witosa nastąpiły niewielkie acz widoczne zmiany w jego urzędowaniu. Zmiany te polegają na tem, że ten czy ów kompetent o jakąś skromną posadkę w szkolnictwie, czy to zastępcy inspektora, czy też kierownika szkoły, o ile należy „Piasta", a opiera się o czujność poselską swego stronnictwa, może żywić pewną nadzieję, że nie będzie tak brutalnie utrącony jak to dotąd się działo w czasie czteromiesięcznych rządów p. Głąbińskiego. Nie mniej ten nowy system potwierdza tylko dotychczas stawiane zarzuty przez posłów PPS, iż p. minister Głąbiński wprowadził do ministerstwa partyjną politykę i spaczył zupełnie kierunek bezpartyjnej oświaty nadanej temu ministerstwu przez pierwszego ministra oświecenia tow. Prausssa.

Ostatni incydent z p. ministrem Głąbińskim w Sejmie naraził zupełnie na szwank jego osobistą powagę. Piastowcy — jak wiadomo — w związku z wnioskiem tow. Smulikowskiego o wybranie komisji dla zbadania stosunków i postępowania ministra W. R. i O. P. — postanowili wszystkimi głosami przeciwko trzem domagać się usunięcia Głąbińskiego z zajmowanego stanowiska. Upadek więc jego był niewątpliwy. Dopiero prezydent Witos przewidując, iż upadek Głąbińskiego może pociągnąć za sobą dymisję całego gabinetu, bardzo energicznemi zabiegami zniewolił klub do cofnięcia tej śmiercionośnej uchwały. Następstwem tego było, iż wniosek tow. Smulikowskiego upadł, uzyskawszy o 16 głosów mniej od głosów większości rządowej. Wynik tego głosowania i zabiegi prezydenta Witosa uzależniły p. Głąbińskiego od „piastowców". W ostatniej więc chwili cofnął podobno p. Głąbiński ową skandaliczną nominację indywiduum moralnie upadłego, o którem wspominał tow. Smulikowski w swem przemówieniu, a restytuował na stanowisko zastępcy inspektora w Przemyślu piastowca p. Ż., którego poprzednio na życzenie posła Rymara utrącił. Z tego powodu, a także z powodu innych cofnięć się p. Głąbińskiego triumfują posłowie piastowcy, drwiąc sobie, iż p. Głąbiński jest już na ich łaskawym chlebie.

—ooo—

Co robi chjena z dziennikarstwa?

„Goniec krakowski" pisze:

Konfiskaty, które nie są wykonywane. W ostatnich dniach zdarzają się bardzo częste konfiskaty dzienników krakowskich z powodu niedopuszczalnego wprost tonu wobec rządu i poszczególnych ministrów. Słusznie! I dawniej za rządów innych były one praktykowane. Rząd musi przecież w jakiś sposób bronić swego autorytetu. Tylko pan prokurator swoje a funkcjonarjusz wykonujący konfiskatę swoje. Faktem jest bowiem, że takie są następstwa, iż dzienniki skonfiskowane są dalej pokryjomu rozszerzane. Zwracamy na to uwagę p. prokuratorowi, gdyż i jego powaga cierpi mocno skutkiem podobnych nadużyć".

Tu treść donosicielska wyrażona jest w formie, nie bawiącej się w „ozdoby stylistyczne".

Osoby w guście „bandytów żydowsko-socjalistycznych" zagarnął na swój użytek chadecki „Głos Narodu", który grozi „Naprzodowi" „innym sposobem", niż konfiskaty.

Poszczycić się może chjena swoją prasą! Wart Pac pałaca — głosiło przysłowie... A propos „Głosu Narodu", coprawda można zmienić jego część architektoniczną, zważywszy, że finansuje go człowiek, robiący majątek na chlewni...

Wogóle o poziomie moralnym i kulturalnym prasy chjeńskiej (Jaki pan — taki kram) świadczy najlepiej „bratobójcza" walka w Bydgoszczy pomiędzy organem endecji „Gazetą Bydgoską" a organem chadecji „Dziennikiem Bydgoskim". Pierwsza z nich tak odpowiada drugiemu:

„W wczorajszym wstępnym artykule „Dziennik Bydgoski" w sposób tak niesłychanie brutalny, z takim zapasem **ordynarnych kłamstw i ulicznych obelg** wystąpił przeciw nam, że nie możemy na nie odpowiadać. Po **raz pierwszy natykamy się w naszej pracy publicystycznej** na taki fenomen stylu, treści i wyrazów. — Tak pisać może tylko **szumowina społeczna**, rozdroczona tem, że ktoś chce stać na przeszkodzie zakusom jej **niskich instynktów.**

Wypadki przekroczenia norm powagi i przyzwoitości w publicystyce idą zawsze pod sąd i ocenę syndykatu dziennikarzy. W tym wypadku nie możemy się zwrócić do syndykatu, bo jak nam wiadomo, żaden z redaktorów „Dziennika" w skład syndykatu dziennikarzy i literatów nie wchodzi. — Na drogę honorową trudno nam sprawę skierować, nietylko dlatego, że redaktor Teska po napisaniu artykułu natychmiast wyjechał do Warszawy, ale i dlatego, że dwie tylko równe strony mogą wejść na drogę postępowania honorowego. W tym wypadku **nie chcemy się** zniżać. Pozostaje nam więc droga sądowo-karna, najstosowniejsze forum i cenzura publicystyczna i etyczna dla „Dziennika".

Jako **jeden z rynsztokowych cytatów** wymienionego artykułu „Dziennika" przytaczamy: szkoda ręki na wymierzenie zasłużonego policzka pismakowi-najmicie. — Frazes zapożyczony **od metów społecznych w szynkowniach podmiejskich.** — niebezpieczny jednak dla „Dziennika", bo w ciągu krótkiego naszego istnienia wiemy już o dwu wypadkach nieszczędzenia policzków t. zw. „redaktorom" z „Dziennika", nie wliczając oczywiście Brandowskiego, który ma swoje własne i mocno zapisane conto."

Możemy być pewni, że nie mniej soczyście odeprze tę „odpowiedź" organ chadecki.

Przypuszczamy, że w tej rozmowie nie tyle szumnej ile szumowinowej da sobie sam radę — nie uciekając się do pomocy piór chadeckich z Krakowa.

—ooo—

Ze złotych myśli „Gazety Warszawskiej"

Centralny organ endecji pisze:

„Niesłychane, niewiarogodne usiłowanie (?) prasy lewicowej w kierunku utrudnienia rządowi, śledztwa i zwrócenia opinji przeciwko rządowi, że odważył się wyznać, **co myśl** o katastrofie 13 października, odsłoniły obraz stosunków, jakie się u nas wytworzyły w ciągu 5 lat rządów zamaskowanej rewolucji (?).

Otóż bezmyślny, jak stąd widać, organ endecji nie rozumie, że nikogo nie obchodzi, co **myśli** p. Kiernik, lub p. Głąbiński o katastrofie, lecz to co rząd **wie**, względnie już **wiedział** o powodach wybuchu w chwili, gdy układał swoją odezwę.

Ale niczego konkretnego nie wiedział, skoro nie mógł z Sejmem niczem się podzielić, a w takim razie, jak się wyraża łódzki „Kurjer Wieczorny" — „to pieczenie pieczeni rządowej przy ogniu katastrofy sobotniej jest oburzające."

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

42

(Ciąg dalszy)

Duprez ciągnął: — Z drugiej strony, jako człowiek humanitarny i Francuz, nie chciałbym pozostawić w nędzy człowieka rasy kaukazkiej. Postanowiłem pana wziąć na próbę, o ile oczywiście się okaże, że pan zna narzecza miejscowe. Proszę jednak zrozumieć, że czynię to po części wbrew lepszemu memu przekonaniu i głównie na polecenie pana Martela.

— Ależ panie pułkowniku! — wtrącił Rene.

— Czy się pomyliłem? — spytał pułkownik, wlepiając weń surowe spojrzenie. Rene zrozumiał w okamgnieniu. Jeśli próba wypadnie źle, wina spadnie na niego; jeśli dobrze, zasługa to będzie pułkownika. Zaczerwienił się i przygryzł usta.

— Ja powiedziałem — zaczął — że...

Urwał, spotkawszy się ze spojrzeniem nieznajomego. Przez chwilę patrzyli na siebie w milczeniu.

— Oczywiście, jestem za przyjęciem. — Szybko wyrzucił te słowa i znów zaczął się przyglądać swym butom.

— Właśnie — potwierdził Duprez i mówił dalej: — Rozumie się, że pan nie ma żadnych pretensyj do ekspedycji, uczestnicząc w niej li jako funkcjonarjusz płatny, który o ile okaże się nieodpowiednim, może być odprawionym bez odszkodowania w pierwszej bezpiecznej miejscowości. Musi pan spełniać bezwzględnie rozkazy i bez zastrzeżeń dzielić nieuniknione trudy i niebezpieczeństwa podróży. Obowiązkiem moim ostrzedz pana, że będą one znaczne.

— Jestem przygotowany na niebezpieczeństwa.

— Zawołamy więc kilku tragarzy tutejszych, by usłyszeć, czy się pan z nimi porozumie.

Po egzaminie, który wypadł zadawalniająco, spisano umowę. Nieznajomy, drżącą nieco ręką podpisał się: „Feliks Rivarez". Mocno poczerwieniał, wręczając papier Duprezowi, poczem odwracając oczy, wyjąkał:

— A... j... jak z wyekwipowaniem? Nic nam n... n... nic, prócz tych sukien pana Martela.

Duprez przybrał minę protektora.

— Otrzyma pan naturalnie rzeczy zakupione dla poprzedniego tłómacza, a także jego muła i strzelbę. Jestem jednak gotów wyłożyć pewną umiarkowaną kwotę na potrzebną garderobę. Pan Martel jedzie jutro do Quito nakupić jeszcze zapasów dodatkowych, więc może się pan przyłączyć, a on będzie czuwał nad pańskimi wydatkami.

— Jeśli pan pułkownik pozwoli — rzekł Rene — to byłbym wdzięczny, gdyby mnie ktoś zastąpił. Nie znam się zbytnio na towarach, a pozatem co dnia pełniłem służbę i nie miałem czasu sporządzić ponownie papierów, które przepadły wraz z mułem.

— Żałuję, panie Martel, ale papiery muszą zaczekać do chwili wolniejszej. Jutro muszą wszyscy pełnić swe obowiązki, gdyż ostatni to dzień pobytu tutaj; pojutrze ruszamy w drogę. Jestem też pewny, że pan się zna na towarach; życzę sobie tylko, by przy zakupach pana Rivareza pan baczył na możliwie największą oszczędność.

Rivarez nie podnosił oczu wbitych w ziemię. Wyraz jego twarzy rozdrażnił Renego. Czy człowiek ten zgoła nie posiada dumy, że może znosić wszystko tak potulnie?

Nazajutrz wczesnym rankiem ruszyli konno do Quito, zabrawszy Josego do czuwania nad końmi i przewiezienia z miasta pakunków. Rene milczał uporczywie przez całą drogę; niemiłym mu był obowiązek, jaki mu narzucono, przytem czuł nieokreślone rozdrażnienie wobec towarzysza, nietyle zato, że godził się na wyzysk i lekceważenie, bo człowiek w położeniu tak rozpaczliwem nie może mieć wyboru, ile że przyjął obowiązki, zmuszające go do znoszenia tego wszystkiego. Rivarez zaś, widząc, że Rene nie jest usposobiony do rozmowy, jechał obok niego w milczeniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Po katastrofie w cytadeli

ODNALEZIENI RODZICE

Pisaliśmy o tem, że po katastrofie w cytadeli znaleziono dwoje małych dzieci, które wzięła w swoją opiekę żona jednego z lekarzy i że zachodzi obawa, że rodzice owych maleństw zginęli. Dalsze szczegóły znajdujemy w prasie warszawskiej, która donosi:

Do szpitala wojskowego na ul. Pokornej przywieziono po katastrofie w Cytadeli dwoje malutkich dzieci, jedno kilkumiesięczne, drugie roczne. Znaleziono je w rumowisku; maleństwa były odrapane, czarne od kurzu, oczka zasypane pyłem — ale żyły. Zajęła się niemi w szpitalu doktorowa, kapitanowa Czyżowa.

Wczoraj zgłosił się do szpitala sierżant 21 p. p. z żoną, zamieszkały w Cytadeli i w cudownie ocalonych maleństwach rozpoznali swoje dzieci. Jak opowiadała matka, w chwili wybuchu zawaliła się w mieszkaniu ściana zewnętrzna, przy której stało łóżko. Gruz zasypał pokój i część łóżka. Na szczęście dzieciaki leżały po przeciwległej stronie łóżka.

Matka porwała dzieci na ręce, wybiegła z domu, szukając ocalenia. Ale nagle siły ją opuściły, padła zemdlona. Gdy przyszła do przytomności, dzieci już przy niej nie było — widocznie zabrano je, uważając matkę za zabitą.

Szczęśliwie ocalone maleństwa oddano rodzicom.

TRAGEDJA MIASTA I FARSA Z OJCAMI MIASTA

Jeden z dzienników warszawskich podaje następujący, otrzymany z miasta list, pod tytułem: „Jak odczuli ojcowie miasta wielkie nieszczęście Warszawy?"

Podczas gdy pod murami Cytadeli w sobotę wieczorem rozlegały się jęki rodzin po zabitych wskutek strasznego wybuchu prochowni, a w szpitalach konali ciężko ranni, **p. prezydent miasta Jabłoński**, wiceprezydenci dr. Rottermund i Jankowski, wiceprezesi Rady miejskiej Brzeziński i Wilczyński zabawiali się wesoło na premjerze farsy francuskiej w teatrze Letnim.

Dr. Rottermund, zamiast śledzić w szpitalach, w jakim stanie są nieszczęśliwe ofiary wybuchu, wolał paradować z rodziną w bezpłatnej loży na wesołej farsie. Oburzające!

Od siebie dodamy, że Warszawa posiada na czele swoim przeważnie żywioły „narodowe" i że wymieniony tu p. dr. Rottermund, który w prezydjum miasta reprezentuje **świat lekarski**, był w poprzednim Sejmie jednym **z filarów endecji.**

Odezwa Towarzystwa ekonomicznego w sprawie położenia finansowego

Na zebraniu dnia 16 bm., na którem omówili obecną sytuację finansową p. dyr. Konderski, ks. Drucki-Lubecki, oraz dr Zweig, odczytał p. rektor Estreicher imieniem wydziału Towarzystwa Ekonomicznego odezwę do społeczeństwa w sprawie położenia finansowego i gospodarczego, która brzmi:

Jako jedno z następstw ciężkiego przesilenia gospodarczego i skarbowego, przez jakie od paru tygodni przechodzi nasze społeczeństwo, możemy zaobserwować szerzące się gorączkowe zaniepokojenie i obawę o naszą przyszłość. Zaniepokojeniu temu należy przypisać w wysokiej mierze tego rodzaju objawy, jak powodzenie wszelkiej spekulacji obliczonej na zniżkę marki polskiej i przyspieszony przez nią a nieusprawiedliwiony gwałtowny spadek marki polskiej nie stojący najczęściej w stosunku nawet do kursu marki na giełdach zagranicznych. Są to objawy nader ujemne, przynoszące całemu społeczeństwu ogromną szkodę a nie mają oparcia w stosunkach rzeczywistych. Przy ocenianiu szans polepszenia się wartości marki polskiej należy zawsze wychodzić z założenia, że posiadamy wszelkie objektywne warunki, aby sprawę waluty naszej należycie uporządkować. Jesteśmy jako państwo w niewysokim stopniu tylko — w porównaniu do innych państw — obciążeni długami zagranicznemi: nasze całe obciążenie nie przewyższa 55 franków złotych na głowę, co w porównaniu do innych krajów europejskich jest cyfrą fenomenalnie niską. Państwo nasze posiada blisko 2,900.000 ha drzewostanu na własność, posiada blisko pół miljona hektarów roli, posiada liczne kopalnie węgla, soli, nafty itp. Nasza produkcja rolna doszła już do norm przedwojennych, produkcja węgla i cukru przekroczyła te normy, produkcja przemysłowa rośnie z dnia na dzień. Od początku roku bieżącego nasz bilans handlowy jest czynny, a przewyżka eksportu nad importem wyniosła w ostatnich miesiącach, z których znamy cyfry, bardzo poważne kwoty. Zapas kruszców i walut, będących własnością Polskiej Kasy Pożyczkowej, ma wartość 130 kilku miljonów franków złotych, co przenosi przeszło dwukrotnie wartość kursową marek polskich, znajdujących się w obiegu. Jest to tylko kilka przykładów ale możnaby znacznie więcej przytoczyć podobnych cyfr i danych — wielokrotnie zestawianych — na dowód, że Polska jako państwo znajduje się w korzystnych warunkach gospodarczych i że widoki jej rozwoju na przyszłość są pomyślne.

Jeżeli mimo to przechodzimy obecnie ciężkie położenie gospodarcze i skarbowe, to przyczyn należy szukać wyłącznie w objawach przejściowych możliwych do usunięcia. Objawy takie są wynikiem po części naszego niedoświadczenia gospodarczego, po części warunków politycznych, niepozwalających jak dotychczas na szybką, energiczną i celową naprawę skarbu. Przez pierwszych parę lat naszej wznowionej niepodległości nie rozumiało dostatecznie ani nasze społeczeństwo ani nasza reprezntacja parlamentarna wszystkich niebezpieczeństw łączących się z inflacją pieniądza papierowego, którego obieg doszedł wskutek tego w dniu 1 października br. do kwoty przeszło 10 biljonów marek. Jest dzisiaj rzeczą widoczną i dla wszystkich w Polsce zrozumiałą, że ta nadmierna inflacja jest właściwą przyczyną obecnego przesilenia. Jej usunięcie musi w krótkim czasie oddziałać jak najbardziej skutecznie na uzdrowienie wszystkich naszych stosunków ekonomicznych.

Sposoby tego uzdrowienia są znane, możliwość jego nie ulega wątpliwości. Drogi prowadzące do tego celu wskazane zostały wyczerpująco w znanym memorjale byłych ministrów skarbu w styczniu br., oraz w memorjale i pracach naszego Towarzystwa, ogłoszonych w ciągu roku a przyjętych życzliwie przez wszystkie koła fachowe w Polsce.

Przypominamy jeszcze raz, że zacząć trzeba od uzdrowienia budżetu państwowego przez wprowadzenie licznych a możliwych oszczędności — oraz przez podniesienie zbyt niskich jeszcze zawsze dochodów państwa. Jako dalszy krok ku sanacji wysunie się wówczas sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej dla celów sanacji, którą powinniśmy (przy gotowości do dania odpowiednich gwarancyj) otrzymać na warunkach możliwych do wypełnienia. Wreszcie przyjdzie wówczas kolej na założenie Banku emisyjnego, którego zorganizowanie powinno być nie początkiem ale zakończeniem i ukoronowaniem dzieła sanacji.

Program uzdrowienia naszych stosunków finansowych jest więc prosty i możliwy do zrealizowania. Nie będzie on jednak z pewnością łatwy do wykonania, a gdyby ktoś obiecywał dokonanie sanacji w krótkim czasie, tenby się mylił i przyrzekałby rzeczy, których dotrzymać nie jest w stanie. Praca będzie długotrwałą i trudną, ale powtarzamy — jest możliwą do wykonania.

Warunki jej powodzenia są dwa, jeden dotyczący swego społeczeństwa, drugi rządu. W usposobieniu naszego społeczeństwa musi zajść zmiana co się tyczy stosunku do skarbu państwa. Nie możemy dłużej żyć w przekonaniu przedwojennem, że skarb państwa jest czemś obcem, od którego trzeba jak najwięcej brać a jak najmniej mu dawać. Musi zapanować jedynie słuszne przekonanie, że zasilenie skarbu jest obowiązkiem względem nas samych a zaniedbanie tego obowiązku mści się bardzo szybko na każdym polskim obywatelu. Odpowiednio do tego musi się zmienić nasz pogląd na płacenie podatków i na ponoszenie wszelkich ofiar na rzecz skarbu — inaczej położenie nigdy się nie poprawi.

Drugim warunkiem dokonania sanacji skarbu jest powierzenie całego tego dzieła ludziom fachowym i zapewnienia im, że będą mogli działać przez dłuższy okres czasu bez żadnych wstrząśnień i wahań. Zapewnienie momentu stałości i trwałości dzieła sanacji skarbu jest koniecznością. Nawet największy geniusz finansowy nie uzdrowiłby naszego skarbu, jeżeliby nie mógł pracować konsekwentnie przez czas dłuższy, a przedewszystkiem gdyby nie był zabezpieczony przed przeszkodami ze strony czynników pozostających pod wpływem nastrojów szerokich mas i presji partyjnej.

Prawda ta stała się w ostatnich miesiącach oczywistą dla wszystkich społeczeństw, znajdujących się w położeniu finansowem analogicznem do naszego i pragnących wyjść z niego, jak Włochy, Austrja, a w ostatnich dniach także i Niemcy. W wszystkich tych państwach jak widzimy umiano się zdobyć na odłączenie dzieła naprawy skarbu od spraw czysto politycznych i na powierzenie go za pomocą specjalnych pełnomocnictw czynnikom fachowym uniezależnionym od partyj politycznych. Także i Polska jeśli ma na prawdę sanacji dokonać, musi jak najszybciej wejść na tę samą drogę.

Powyższe uwagi wskazują dostatecznie, że położenie nasze nie jest beznadziejne i nie usprawiedliwia niczem zdenerwowania i paniki, jakie ogarnęły nasze społeczeństwo. Istnieje droga naprawy, a chodzi tylko o to, czy czynniki kierujące polskiem społeczeństwem rychło na tę drogę weszły. Jeśli to się stanie, otworzy się przed polską droga jaknajpomyślniejszego rozwoju ekonomicznego i społecznego, a pieniądz nasz — który wszędzie i zawsze jest wykładnikiem dobrej polityki finansowej — stanie w swojej wartości również wysoko, jak pieniądz tych krajów, które rychlej od nas wkroczyły na racjonalną drogę sanacji. Należy też z całą wiarą i ufnością przeciwdziałać bezzasadnej panice, szerzonej przez niesumienną spekulację, a podzielanej bezkrytycznie przez koła nie zdające sobie sprawy z istotnych możliwości. A zarazem należy z całą energią dążyć do zerwania z dotychczasową błędną polityką finansową oraz do wejścia na wskazaną powyżej drogę jej uzdrowienia.

Spisek faszystów w Rumunji

Bukareszt (AW). Tel. Comp. donosi o szczegółach śledztwa, przeprowadzonego przez generała Nicoleano w kierunku wykrytego planu atentatu jaki wykonać mieli sprzysiężeni faszystyczni na członkach gabinetu rumuńskiego. Organizacja ta była rozgałęziona w całym kraju, z licznymi oddziałami w miastach i w miasteczkach rumuńskich. W Jassach, Cluj (Klausenburg), Poestije, przedsięwzięto liczne aresztowania. W Cluj zamierzono wymordować także kilku profesorów uniwersytetu i przedstawicieli mniejszości. Kilku sprzysiężonych zbiegło automobilami. Główna organizacja, która miała kierować zamachem, była stworzona przez studentów pod nazwą „Liga Crestina", która rozprzestrzeniona była w całej Rumunji. Atentat na członków gabinetu wykonany miał być przez członków deputacji Ligi, z aresztowanym Codreanu na czele, którzy mieli przybyć do prezydjum ministrów, ażeby doręczyć prezydentowi ministrów Bratiano podanie. Wyczekiwano chwili obecności sześciu członków gabinetu, którzy mieli być przez sprzysiężonych zastrzeleni. W tym celu ustawieni przed drzwiami sali konferencyjnej, uzbrojeni w rewolwery studenci, mieli oczekiwać sygnału do wymordowania ministrów. Atentat ten miał być równocześnie sygnałem do wymordowania bukaresztEńskich żydowskich dyrektorów banków i dziennikarzy. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się także ojciec studenta Codreanu, profesor uniwersytetu z Jassy. U znanego profesora uniwersytetu Cuza przedsięwzięto rewizję, znaleziono obciążające materjały. Rada ministrów postanowiła przedsięwziąć energiczne kroki, celem podtrzymania spokoju. W związku z otwarciem parlamentu wprowadzono specjalną służbę bezpieczeństwa. Wejście do parlamentu dla publiczności jest zamknięte, wstęp do parlamentu dozwolony będzie tylko tym, którzy wykażą się specjalnie wydanemi legitymacjami. Król Ferdynand polecił, aby mu bezzwłocznie podawano do wiadomości przebieg śledztwa.

Bukareszt (AW). Jak donosi dziennik „Diminiatza", w Bukareszcie wykryto znaczne zapasy ekrazytu, który przez sprzysiężonych nagromadzone zostały dla celów zamachowych. Rumuńskie organizacje faszystyczne i związki bojowców zaprzeczają jakiegokolwiek współdziałania w zamachu. Powyższy dziennik donosi również o przyaresztowaniu znanego bukaresztEńskiego adwokata.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 października.

Codzienna konfiskata „Naprzodu"

Wczoraj został „Naprzód" znowu skonfiskowany. Tym razem ołówek prokuratorski przekreślił ostatni ustęp dosłownego cytatu z uwag warszawskiego „Robotnika" o odezwie rządu, oraz ustęp artykułu p. t. „Jak rząd „zwalcza" drożyznę". Osobliwy to sposób zwalczania drożyzny zapomocą konfiskowania artykułów o drożyźnie...

* * *

Wczoraj prokuratura skonfiskowała po raz szósty z rzędu tygodnik „Chłopski Sztandar", organ „Wyzwolenia". W razie uchwalenia ustawy dyktatorskiej dla p. Witosa rząd chyba zupełnie zamknie czasopisma opozycyjne.

—ooo—

Powołanie rocznika 1898

Od kilku dni doręczane są przez władze wydziału wojskowego magistratu krakowskiego powołania do wojska rocznika 1898. Rocznik ten ma bezzwłocznie stawić się do swoich oddziałów na jesienne ćwiczenia.

—ooo—

Pogrzeb Andzeja Zamoyskiego

Wczoraj w południe w sali konferencyjnej magistratu odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, celem szczegółowego opracowania programu uroczystości pogrzebowych, związanych z eksportacją zwłok Andrzeja Zamoyskiego z Krakowa do Warszawy. Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów w dniu 20 bm. t. j. w sobotę, wyruszy kondukt pogrzebowy ze zwłokami Andrzeja Zamoyskiego o godz. 11 rano, ulicami Grodzką, rynkiem głównym, ul. Florjańską, Basztową, na dworzec zachodni, skąd nastąpi przewiezienie zwłok do Warszawy. Porządek pochodu będzie następujący: oddział straży pożarnej ze sztandarem, delegacje młodzieży szkół krakowskich z orkiestrami, kolejarze ze sztandarem i orkiestrą, dalej niesione będą wieńce, za którymi postępować będzie: kompanja honorowa z orkiestrą i duchowieństwo. Za trumną, otoczoną asystą honorową piechoty, postępować będzie rodzina Andrzeja Zamoyskiego, reprezentant rządu, oraz posłowie i senatorowie, Rada miejska w otoczeniu sztandarów cechów krakowskich, członkowie Polskiej Akademji Umiejętności, Senat akademicki, wojskowość, delegacje władz i urzędów miejscowych, oraz delegacje Stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, weterani z 1863 roku, Tow. strzeleckie i publiczność. — W piątek dnia 19 bm., jako w przeddzień uroczystości przewiezienia zwłok Andrzeja Zamoyskiego z Krakowa do Warszawy, odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczór uroczysta Akademja z odczytem red. Kaz. Bartoszewicza o życiu, działalności i zasługach tego wielkiego patrjoty i męża stanu. Akademję zagai Marjan Dubiecki, sekretarz rządu narodowego z roku 1863. Wstęp wolny.

—ooo—

Aresztowanie fałszerzy akcyj cukrowni w „Chybiem"

W ostatnich dniach przewieziono ze Lwowa do Krakowa trzech tamtejszych kupców, pod zarzutem fałszowania papierów wartościowych. Aresztowania nastąpiły w związku z pojawieniem się w obrocie giełdowym w Krakowie fałszywych akcji cukrowni w Chybie. Akcje te, jak się okazało, puścili w obieg kupcy lwowscy S. Buchholz, L. Agit i K. Biuz. Fałszerze ci zdołali puścić w obieg około 500 falsyfikatów, narażając nabywców na olbrzymie straty. Przewiezienie fałszerzy do krakowskich aresztów policyjnych nastąpiło dlatego, gdyż akcje fałszywe puszczano w obieg jedynie na giełdzie krakowskiej.

—ooo—

Drożyzna

W pierwszej połowie października wzrost kosztów utrzymania w Poznaniu wyniósł o 91,49 procent więcej, aniżeli w drugiej połowie ubiegłego miesiąca.

—ooo—

Loterja klasowa

Ministerstwo skarbu upraważniło generalną dyrekcję loterji państwowej do trzechkrotnego podniesienia wysokości wygranej i ceny losu. Suma wygrana wynosić będzie obecnie przeszło 100 miljardów marek. Główna wygrana opiewa na 450 miljonów marek. Cena losu do każdej klasy wynosi 90.000 Mkp.

Policja uważa wszystkich obywateli Krakowa za czarnogiełdziarzy

Wielkie rewizje w kawiarniach w poszukiwaniu za obcą walutą

Wczoraj w godzinach popołudniowych we wszystkich kawiarniach krakowskich przeprowadziły organa policyjne rewizje u gości kawiarnianych w poszukiwaniu za obcą walutą. Otaczano kawiarnie kordonem policji i przystępowano do osobistych rewizyj wszystkich, bez względu na legitymowanie się gości, znajdujących się w tym czasie wewnątrz kawiarni. Wyniki tych niezwykle oryginalnych rewizyj są narazie nieznane, gdyż policja nie wydała o tem żadnego komunikatu do prasy.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju rewizji winni wykonywać komisarze znający obywateli naszego miasta, gdyż podczas wczorajszych rewizyj poddano osobistemu podaniu nawet poważnych i ogólnie znanych obywateli krakowskich (profesorów uniwersytetu, prezesa Izby adwokackiej itd.). Zdarzył się nawet wypadek, że rewidowano radcę policji, mimo jego wylegitymowania się przed urzędnikiem policyjnym.

Pewien dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa, mając wyjechać do Rumunji, wyrobił sobie paszport, a na opłacenie wizy rumuńskiej kupił sobie wczoraj odpowiednią ilość lei; mimo że pokazał paszport, policja odebrała mu te lei. Jugosłowiańskim studentom Uniwersytetu Jagiellońskiego, mimo że się wylegitymowali, odebrano pieniądze, jakie otrzymali z domu.

Zapytujemy wszystkich rozsądnych ludzi, czy to jest „zwalczanie waluciarstwa"? Tego rodzaju „akcja" ma takąsamą wartość, jak wszelkie bajdy i bluffy, praktykowane w erze kucharji dla mydlenia oczu najnaiwniejszym. Jestto tylko niepotrzebne i sprzeczne z prawem szykanowanie porządnych ludzi.

Nowa fala drożyzny

PROJEKTOWANE PODWYŻSZENIE CENNIKA RZEŹNIKÓW I MASARZY

Cechy rzeźników i masarzy krakowskich wniosły do magistratu nowe znacznie podwyższone cenniki na mięso i wyroby masarskie. Podwyżka wynosi od 20 do 30 procent. Miejska komisja cennikowa rozpatrzy żądania cechów na posiedzeniu swem w dniu dzisiejszym w południe.

OLBRZYMIE PODROŻENIE OBUWIA

Komisja, złożona z kupców działu obuwia przedstawiła na polecenie magistratu cennik na obuwie z fabryk krajowych i zagranicznych, oraz z wyrobów własnych. Według tego cennika, cena bucików męskich i damskich wyrobu krajowego waha się między 2,500.000 a 5,400.000 mk, półbucików damskich od 1,800.000 do 2,600.000 mk, chłopięcych i dziewczęcych od 1,800.000—3,400.000 mk, zaś dziecinnych od 600 tys. do 2,700.000 mk. Cena obuwia zagranicznego wynosi dla dorosłych od 4,800.000 do 6,500.000 mk, półbucików od 3,500.000—5,400.000 mk. dziecinnych i chłopięcych 810.000—3,800.000 mk. Cena pantofli domowych ustalona została na 600 tys. do 650 tys. mk, tak zwanych botów i botków damskich od 1 miljona 300 tys. do 1 i pół miljona, kaloszy od 1 milj. 280 tys. do 1 miljona 450 tys. mk., śniegowców od 3 do 4 miljonów mk, Dziecinne kalosze 715.000—870 tys. mk.

PODWYŻKA CENNIKA WYROBÓW TYTONIOWYCH

Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu wejdzie w życie nowa podwyżka cen wyrobów tytoniowych, zarówno monopolowych, jak i z prywatnych fabryk. Podwyżka ta wynosić będzie 50—70 proc. Będzie to trzecia z rzędu podwyżka w bieżącym miesiącu.

PODROŻENIE KSIĄŻEK

Związek księgarzy krakowskich, w myśl uchwały centralnego związku w Warszawie podwyższył mnożnik z 40 tys. na 70 tys. Wobec tego cena książek wraz z doliczeniem 20 proc. dodatku wzrosła o 75 proc.

NOWE PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady Spółki tramwajowej, która przedłoży miejskiej komisji cennikowej wnioski na podwyższenie taryfy jazdy tramwajami. Po posiedzeniu Rady nadzorczej zbierze się Miejska komisja tramwajowa celem zatwierdzenia nowej taryfy. — W myśl uchwały ostatniego posiedzenia Rady miejskiej nowa taryfa wejdzie w życie bez przedłożenia jej klubom parlamentarnym. Przypuszczalnie cena biletu jazdy podwyższoną zostanie dla dorosłych na 10 tys. mk, dla urzędników, robotników i wojskowych na 7 tys. mk., dla dzieci na 4 tys. mk.

WIELKIE PODWYŻSZENIE CEN GAZU I ELEKTRYCZNOŚCI

W piątek wieczorem odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji gazowo-elektrycznej, celem uregulowania cen prądu i gazu na okres X. Według wniosków subkomitetu cennikowego 1 kilowat prądu dla mieszkań prywatnych kosztować będzie około 60 tys. mk. (dotąd 22 tys. mk.), za 1 metr sześć. gazu około 40 tys. mk.

—ooo—

WSPÓŁDZIAŁANIE DOMU ZE SZKOŁĄ. W dniu 14 bm., jako w rocznicę ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej, odbył się po konferencji wywiadowczej w szkole 46-tej ośmioklasowej im. Tadeusza Kościuszki wiec rodzicielski, na który przybyli rodzice wszystkich dzieci, uczęszczających do szkoły. Wiec zagaił dyrektor szkoły p. Mikstein, podnosząc współdziałanie domu ze szkołą, jako ważny czynnik wychowania i konieczność kontaktu rodziców z nauczycielstwem. Referat o istocie wychowania i potrzebach szkoły wygłosił p. Patyna. Koreferentem był katecheta szkoły ks. Sosin. Przewodniczącym wybrano p. Witkowskiego, sekretarjat objął p. dr Piątkowski. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos rodzice dzieci p. Czarnecki, p. Strak i p. Spassmacher, objawiając troskę o potrzeby szkolnictwa i zainteresowania się kwestją wychowania młodego pokolenia. W celu zrealizowania postulatów wynikłych z referatów i toku dyskusji wybrano komitet rodzicielski w następującym składzie: p. Witkowski jako przewodniczący, p. Żurkowa jako opiekunka, pp. Jurkiewicz, Spassmacher, Berbekowa, Grünspanowa.

TOWARZYSTWO ORATORYJNE uwiadamia swych członków, oraz chętnych do śpiewania w chórze panów i panie, że pierwsza, powakacyjna próba chóru odbędzie się dziś we czwartek 18 bm. o godz. 7 wiecz. w Akademji Handlowej, której Dyrekcja użyczyła Towarzystwu sali na próby. Do Wydziału Towarzystwa, którego prezesem jest poseł Marjan Dąbrowski, udało się Towarzystwu pozyskać jako kierownika artystycznego tak wybitnego dyrygenta, jakim jest dyr. Stefan Barański.

ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJ. DZIECI składa p. Malinowskiej serdeczne podziękowanie za 14 książek ofiarowanych do bibljoteczki.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO TOWARZYSZÓW W PODGÓRZU. Otwarcie sezonu i sceny robotniczej w Podgórzu, znajdującej się od kilku lat pod sprężystem i umiejętnem kierownictwem tow. Jana Jaworskiego, wypadło w dniu 14 października wspaniale. Sala domu robotniczego przy placu Serkowskiego, nie mogła pomieścić wszystkich towarzyszów i towarzyszek przybyłych na piękną uroczysość. Na program złożyły się: przemówienie tow. Jaworskiego, który w swej mowie podkreślił uznanie z jakiem odnosi się ogół robotniczy na gruncie podgórskim do działalności sceny robotniczej. Następnie odegrano farsę w jednym akcie pod tytułem „Nierozegrana walka", którą sprawnie odegrali tow. Dużyk w roli kapitana, Jaworski Tadeusz w roli rezydenta, Kulczycki Jan w roli sąsiada i Jaworska Marja w roli wychowanicy. O ile grę amatorów przyjęto z uznaniem, to w operetce pt. „Jagusia płacze śmieje się Jaś", z muzyką Offenbacha, znakomita gra amatorów przeszła wszelkie oczekiwania i wywołała burzę niemilknących oklasków. Jeżeli się weźmie pod uwagę trudności, jakie mają do pokonania amatorzy w operetce, gdzie śpiew i muzyka są nierozłączną całością, to należy się wykonawcom prawdziwe uznanie. W pierwszej linji należy podnieść grę tow. Jaworskiego Jana w roli Szymona, tow. Kunzeina w roli Jakóba. Aleksandra Jaworskiego w roli Jaucha, a szczególnie grę córki tow. Jaworskiego Marji, która w roli Jagusi, mimo młodego wieku, z wdziękiem śpiewała na scenie. W końcu śpiewki i monologi pp.

E. Karasińskiego i Rapackiego, art. Opery i operetki, wypełniły program artystyczny wieczoru, poczem przy dźwiękach tutejszej orkiestry robotniczej odbyła się zabawa taneczna.

MILJARDOWA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Do policji krakowskiej doniósł Szymon Zellman, zamieszkały w Wiśniczu, że służąca jego niewiadomego nazwiska, skradła z mieszkania Zollmana 4 sznury pereł, parę kolczyków djamentowych, złoty zegarek z łańcuszkiem, 4 pierścionki złote, łącznej wartości 1 miljarda 200 miljonów mp., oraz 1 suknię i pled wartości 7 miljonów. Służąca po dokonaniu tej kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ KUR. Do piwnicy St. Tworka w Dąbiu, włamano się onegdaj w nocy i skradziono 11 kur oraz 60 kg. gruszek łącznej wartości 4 miljonów marek.

TEATRY I KONCERTY

„CYD“ CORNEILLE'A. Teatr im. J. Słowackiego przystępuje do realizacji zapowiedzianego repertuaru dzieł wielkich, klasycznych, które preliminowano w sezonie bieżącym. Rozpoczyna je pod niosły arcytwór Corneille'owski „Cyd“, we wspaniałej transkrypcji Wyspiańskiego, nie grany u nas od lat kilkunastu. Piękny poemat o symbolu surowego, czystego bohaterstwa, jakiego „Cyd“ jest dramatycznem wcieleniem, ma na naszej scenie świetne tradycje, wznawiany obecnie, przypomni je w niezrównanej obsadzie ról głównych w dwóch znakomitych kreacjach p. Solskiej-Grosserowej (Infantka) i p. Wysockiej (Szimena). „Cyda“ kreuje p. Alfred Szymański, obsadę zaś tworzą najwybitniejsze siły zespołu, pp. Kosmowska (Eleonora), Klońska (Elwira), Jednowski (Don Gomez), Kułakowski (Don Diego), Socha (Don Szamszo), Białoszczyński (Don Arias) i Chodecki (Don Alonzo). — Reżyser p. Wysocka zachowuje całkowicie poprzednią inscenizację. „Cyd“ wchodzi na afisz **w sobotę 20 bm.** Jutro po raz piąty „Ziemia nieludzka“, dzisiaj atrakcyjny „Złoty wiek rycerstwa“. Jutro po południu o godz. 3 i pół „Grochowy wieniec“ A. Małeckiego dla młodzieży szkolnej, po cenach 50 procent zniżonych.

Z BAGATELI. Dziś we czwartek po raz ostatni „Wicek i Wacek“. Jutro po raz ostatni ukaże się „Obłęd“. W sobotę 20 bm. premjera głośnej komedji p. t. „Rozkosze przypadku“. Komedja ta grana jest z kolosalnem powodzeniem w całej Francji. — Obsadę stanowią pp. Słonecka-Rygierowa (Ewa Denis), Gorayska (P. Denis), Godlewski (Dr. Sandoinet), Szubert (szewc), Melina (prokurator), Nowakowski (Emanuel), Pietruszyński (krawiec), Ratschka (przewodniczący sądu), Winkler (doktor). Reżyseruje p. Z. Nowakowski.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek o godz. 7'30 „Zamarłe oczy“, przedstawienie popularne, po cenach do połowy zniżonych. Jutro w piątek 19 bm. stale atrakcyjny „Ostatni Walc“. W sobotę 20 bm. premjera opery Rubinsteina p. t, „Demon“ z K. Krugłowskim w partji tytułowej. Tamarę śpiewa Nika Jakubowska, artystka opery poznańskiej. Zapowiedź tej niegranej u nas dotąd opery wzbudziła ogólnie niezwykłe zainteresowanie.

TEATR MARJONETEK pp. Hemzaczków wystawia w sali teatru im. Słowackiego w niedzielę 21 bm. o godz. 11 przed południem dwie pocieszne komedyjek Fr. h. Pocci p. t. „Kajtuś w Turcji“ i „Trzy życzenia“. Znany ten autor utworów dla teatru kukiełek pisał w latach siedemdziesiątych dla słynnego teatru monachijskiego Schmidta, a pp. Hemzaczkowie przyswajają jego sztuki swojej scenie z braku rodzimej literatury w tym rodzaju.

WALTER GIESEKING, którego prasa zagraniczna porównuje z artystami tej miary, co Backhaus i Friedman, rozpoczął już swoje tournee koncertowe w Polsce i przyjmowany jest zarówno przez publiczność, jak i prasę entuzjastycznie. Koncert jego w Krakowie odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 21 bm. Bilety są do nabycią tylko u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

Z Polski

ZGON MICHAŁA TARASIEWICZA. Z Warszawy donosi Agencja Wschodnia pod datą 17 bm.: Na dworcu głównym po przybyciu pociągu ze Lwowa znaleziono w wagonie zwłoki wybitnego artysty dramatycznego Michała Tarasiewicza. Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono.

STRAJK TEATRALNY WE LWOWIE. Artyści wszystkich teatrów miejskich oraz orkiestry uchwalili z dniem wczorajszym wstrzymać się od pracy ze względu na zaległe niewypłacane pobory.

„POSTĘPOWA“ SMOŁA. Chadecki organ w Poznaniu nazywa się — „Postęp“ — to jedno dziwo...

A dalej... Przypominają sobie czytelnicy, że za „Gazetą Poznańską“, organem mieszczan tamtejszych, donosiliśmy przed kilku dniami, iż w drukarni chadeckiej znaleziono **dwie beczki spirytusu** pod pokrywą makulatury.

Obecnie ów chadecki organ „Postęp“ wyjaśnia, że nie chodziło tu o ukrywanie beczek ze spirytusem, (na który rząd nakłada wciąż zwiększającą się akcyzę), lecz o uprzejmość dla znajomej firmy p. Z. Dykierta, której kierownik zaręczył, że beczki **zawierają smołę.**

Widocznie chadecy uważali, że właśnie smoła, przypominając ludziom piekło, będzie działała umoralniająco na członków chadecji i zgodzili się na przetrzymanie tych beczek.

Również dlatego zapewne, jak zaręcza „Postęp“, beczki nie były ukryte, lecz stały na widoku...

Tymczasem znający się lepiej na zawartości beczek od pobożnych i nietrunkowych (?) zgoła chadeków celnicy — poczuli w nich spirytus i nałożyli na nie areszt...

Po stwierdzeniu jednak przez inspektora kontroli skarbowej, że beczki były oclone należycie — zostały one firmie Dykierta zwrócone...

Jak wiadomo, dopiero w kilka dni potem została znów akcyza na spirytus podniesiona... Podobno w Poznaniu powstał na tem tle dowcip. Zamiast wódki żąda się „postępowej smoły“...

UNIWERSYTET LUDOWY W TARNOWIE. Tarnowski oddział Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, znany ze swej żywej działalności przedwojennej, a pracujący w miarę sił nawet w ciężkich latach wojny, wznowił swoją działalność w styczniu 1923. W ciągu kilku miesięcy zimowych urządzono 38 odczytów, z tego 36 z obrazami świetlnymi. Niemal każdy odczyt poprzedzony był pokazem przeźroczy dla dziatwy (bajki). Odczyty urządzon ow 3 punktach miasta: w Domu robotniczym, w Związku zawod. kolejarzy i w Związkach zawod. żydowskich, — gdyż praca Uniwersytetu Ludowego rozciągała się tak na polski, jak i na żydowski proletarjat. Ostatnio przeprowadzano żywą propagandę antyalkoholową, zakończoną wiece w dniu 27 marca, na którym przyjęto rezolucję, wzywające do zarządzenia głosowania powszechnego w sprawie zupełnego zakazu sprzedaży alkoholu w Tarnowie; odpowiednia akcja jest w toku. Frekwencja na odczytach była duża, a zmniejszała się w miarę nadchodzenia wiosny. Wstępy były bardzo niskie, przy licznej frekwencji zdołano jednak pokryć z nich koszta nabycia własnego skioptikonu i rozpoczęto zakupywać przeźrocza. Całą działalnością Uniwersytetu Ludowego kierował w tym roku tow. Adam Ciołkosz, przy pomocy tow. Miecz. Rozwadowskiego. Obecnie, z nadejściem sezonu odczytowego 1923—24 Uniwersytet Ludowy tarnowski przygotowuje kampanję oświatową możliwie systematyczną i poważnie postawioną.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Piątek po poł.: „Grochowy wieniec“, wieczór: „Ziemia nieludzka“.
Sobota: „Cyd“.
Niedziela popoł.: „Grochowy wieniec“, wieczór: „Złoty wiek rycerstwa“.

Teatr Bagatela

Czwartek: „Wicek i Wacek“.
Piątek: „Obłęd“.
Sobota popoł.: „Obłęd“ (ceny zniżone), wieczór: „Rozkosze przypadku“ (premjera).
Niedziela popoł.: Wicek i Wacek (ceny zniżone), wieczór: „Rozkosze przypadku“.
Poniedziałek: „Rozkosze przypadku“.

Teatr miejski — Opera i Operetka

Czwartek: „Zamarłe oczy“.
Piątek: „Ostatni walc“.
Sobota. „Demon“.

Stary Teatr

Niedziela: Walter Gieseking, pianista.

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).

Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek: Karol Hubert Rostworowski: Obecna sytuacja Polski.
Sobota: dr Adolf Klęsk: Metapsychiką snu.

Wykłady w Muzeum przemysłowem

(Początek o godz. 7. — Wstęp 10.000 mk.)

Sobota. Prof. Dyboski: Anglią przedwojenną i powojenna.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“. Antoni Żyła 100.000 mk.

NA RZECZ OFIAR KATASTROFY NA KOPALNI „REDEN“ złożono w Centralnym Związku górników w Krakowie z warsztatów pomocniczych PPK Kraków-Płaszów kwotę 1,344.000 mk.

Ruch kolejarski

—o—

Kraków, 18 października.

Kolejarze krakowscy na wczorajszem zgromadzeniu uchwalili następującą rezolucję:

„Pracownicy kolejowi stacji Krakowa i Podgórza po wysłuchaniu sprawozdania członków zarządu głównego z całokształtu starań Związku o postulaty ekonomiczne, oświadczają, że na każde zawezwanie Centrali przystąpią do strajku.“

Przegląd gospodarczy

—o—

Wskaźnik drożyźniany

Warszawa (AW). Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła na posiedzeniu w dniu 17 bm., że wzrost kosztów utrzymania w Warszawie od dnia 1 do 15 bm. wynosi 83.25 procent. Obecnie komisja przy obliczaniu wzrostu drożyzny będzie się trzymała ściśle okresu kalendarzowego to jest od 1 do 15 i od 16 do 30 względnie 31 każdego miesiąca.

—ooo—

Giełda krakowska z 17 października

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	150	190	175—166
Bank Hipoteczny	220	260	250
Bank Małopolski	260	310	300
Ziemski Bank Kredyt.	50	60	
Powszechny Bank Kredyt.	25	35	32—27
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	35	45	40
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	500	550	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	150	180	160—172
„Impex“	3	4,	3,8—3,95
„Pharma“ (B. Jawornicki)	140	170	160—145
T. H. Bracia Rolniccy	70	100	95
„Polski Glob“	13	17	15
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	30	25—28
Zieleniewski I—IVem.	3900	4200	4000—4100
H.Cegielski, Poznań I-IX	200	220	205—220
Warsz. Parowozy I—III em.	100	130	125—110
Automotor	80	110	
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	170	210	205—180
„Pocisk“	160	180	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	3800	4200	4200—3800
Siersza	2700	3000	2825—2850
Tepege I—IV	1250	1400	1375—1300
Polska Nafta	110	140	120—125
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	300	400	330—375
Oikos	1400	1700	
Pezet			
Strug	240	300	280
Syndykat Koszyk., Kraków	70	90	75
Tłuszcze Trzebinia	1000	1300	1050—1200
„Kraqus“ I—VI em.	250	280	270—275
Fabr. cukru w Chodorowie	1300	1500	1450—1350
Porcelana Ćmielów	350	450	420—380
Elektr. Siersza I—IV em.	90	110	105—95
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	190	230	
Fabr. kapel. w Myślenicach	100	130	

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 17 października (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 990.000—975.000, sprzedaż 985.000, kupno 965,000, funty szterlingi 4,375.000, frank złoty w kupnie 188.500.

Czeki: Belgja 51.500, sprzedaż 52.000, kupno 51.000, Gdańsk i Berlin 0.0001.75, sprzedaż 0.0001.75 kupno —, Londyn 4,510.000—4,375.000, sprzedaż 4,420.000, kupno 4,330,000, Nowy York 975.000—950,000—995.000—980.000, sprzedaż 990.000, kupno 970.000, Paryż 60.940—60.300, sprzedaż 60.900, kupno 59.700, Praga 28.400, Szwajcarja 174.500—177.500—176.700—174,500, sprzedaż 176.200, kupno 172.800, Wiedeń 13.95—13.90, sprzedaż 14.05, kupno 13,75, Włochy 45.300.

Zurych, 17 października (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin (nie notowane), Holandja 218 i pół, Nowy York 557, Londyn 25.26, Paryż 33.75, Medjolan 25.45, Praga 16.65, Budapeszt 0.03.07, Bukareszt 2,60, Belgrad 6.55, Sofja 5.45, **Warszawa 0.0006,** Wiedeń 0.0078 i 5 ósmych, austr. korona stemplowana 0.0079.

Nowy York, 16 października (PAT). Giełda pieniężna. Kurs dzienny 4 i 3 czwarte proc. Przekaz na Londyn 453.50, przekaz na Londyn na 60 dni 450.50, przekaz na Paryż 605, przekaz na Amsterdma 39.19, przekaz na Kopenhagę 17.60, przekaz na Pragę 2.99, przekaz na Berlin 0.000.00002 i 1 czwarta.

—ooo—

Wybuch prochowni w Moskwie

Moskwa, 12 października. (AW). W magazynie z bronią przy ul. Nieglinnej wydarzyła się **eksplozja prochu, skutkiem czego cały dom wyleciał w powietrze i wybuchł pożar w kilku sąsiednich domach. Około 20 osób zabitych, kilkaset rannych.** Wybuch zrobił w Moskwie wielkie wrażenie.

Rozruchy w Niemczech

Berlin, 19 października (AW). Rozruchy głodowe w Berlinie przybierają coraz groźniejsze formy; fale bezrobotnych tłumów przeciągają przez ulice, dążąc pod gmachy policji. Do wielkiej demonstracji doszło pod ratuszem i zamkiem, a później pod gmachem giełdy. Wśród demonstrujących tłumów widzi się masę kobiet. Oddziały policji spychały tłumy do bocznych ulic, przyczem przyszło do krwawych starć, pociągających za sobą dużo rannych. O godz. 1-ej po południu odczyściła policja z tłumów plac pod ratuszem, skąd przesunęły się one pod gmach giełdy. Wśród burzliwych okrzyków zdemolował tłum bramę wejściową, a wracających ze zebrania giełdowego bankierów powitał obelżywymi okrzykami, a kilku dotkliwie pobił. Zawezwane oddziały policji przybyły pod gmach giełdy ciężarowymi automobilami, odsuwając tłum, który podążył do Lustgarten, gdzie odbyły się masowe zgromadzenia. W czasie tym zamknięto sklepy, szyby wystawowe zasłonięto żaluzjami lub zabezpieczono deskami. Wilhelmstrasse i ulice, mieszczące gmachy państwowe, zamknięto kordonami policji. Na Rossstrasse doszło do krwawych ekscesów, gdzie od strzałów padło trzech demonstrantów. Po godzinie 2-giej wznowiły się rabunki sklepów żywnościowych na Alexanderplac i sąsiednich ulicach, jak również na Königsstrasse i Linienstrasse zrabowano wszystkie sklepy z pieczywem i cukiernie. Policja, mając do dyspozycji automobile, poruszała się szybko, rozbijając masy gromadzących się demonstrantów. Do godz. 6-tej wieczorem tłumy te składały się z bezrobotnych, wyrostków i kobiet. Po zamknięciu fabryk zwiększyły je nadciągające po robocie tłumy robotników. Główne napięcie demonstracji było około godz. 8 wieczorem, które przeciągnęło się jednak do późnego wieczora.

Berlin 17 października (PAT). Cena chleba bezkartkowego podskoczyła wczoraj z 300 na 480 miljonów marek.

Berlin, 17 października (PAT). Naczelne dowództwo 23-go obwodu zbrojnego ogłasza co następuje: W Berlinie odbyły się wczoraj demonstracje uliczne i policja była zmuszona interwenjować i aresztować szereg osób. Przypomina się, że zakaz pochodów ulicznych i zebrań pod gołem niebem istnieje w dalszym ciągu i że wszyscy wykraczający przeciwko temu zakazowi podlegają karze, a każdy, kto bierze udział w podobnych demonstracjach musi być przygotowany na karę więzienia i naraża swoje życie na niebezpieczeństwo.

Berlin (AW). Jak donosi „Neues Wiener Journal" nowa znaczna podwyżka cen chleba spowodowała zaniepokojenia w związkach górniczych, które wydelegowały swoich przedstawicieli, aby przedłożyć sprawę drożyzny ministerstwu pracy i ministerstwu spraw wewnętrznych, celem omówienia i zapobieżenia dalszym orgjom drożyźnianym. Również i inne artykuły niezbędnej codziennej potrzeby poszły zastraszająco w górę; i tak cena biletu tramwajowego kosztuje 50 miljonów marek, cena pary trzewików wynosi cztery i pół miljarda marek. Mimo pewnej zniżki dolara, jak się ostatnio zaznaczyło, ceny środków żywności idą w dalszym ciągu w górę.

Berlin (AW). Minister pracy Saksonji, Traube, wygłosił w sejmie saskim przemówienie, będące drugiem z kolei oświadczeniem rządu za koniecznością współpracy z Rosją sowiecką, która gotowa jest udzielić pomocy robotnikom niemieckim. Minister zapowiedział, że w najbliższych dniach spodziewać się należy zażartej walki o 8-godzinny dzień pracy, która połączona będzie z ciężkiemi ofiarami dla klasy robotniczej. Gdy minister wypowiedział te słowa, na ławach komunistów i socjaldemokratów odezwały się okrzyki: „Rozdać broń robotnikom, nie czekać dłużej".

ROBOTNICZY RZĄD W TURYNGJI

Weimar 17 października (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu turyngskiego przyjęty został nowy rząd komunistyczno-socjalistyczny. Prezydentem został dotychczasowy minister gospodarki społecznej, komunista Froelich, który zarazem objął tekę nowo utworzonego ministerstwa spraw zagranicznych. Ministerstwo gospodarki społecznej objął komunista Tenner, sprawiedliwość profesor uniwersytetu Korsch, komunista. Resztę tek objęli socjaliści. Nowa lista rządu została przez sejm przyjęta w imiennem głosowaniu głosami zjednoczonej lewicy przeciw głosom prawicy.

Masaryk w Paryżu

Paryż, 17 października (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej czesko-słowackiej Massaryk przybył wczoraj do Paryża: Złożył on wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Przed Łukiem Tryumfalnym powitał prezydenta Massaryka marszałek Foch i gubernator Paryża generał Gouraud. Massaryk udał się następnie do pałacu Elizejskiego, skąd obaj prezydenci republik odjechali do Ratusza celem wzięcia udziału w przyjęciu urządzonem przez władze miejskie Paryża na cześć prezydenta republiki czeskosłowackiej. W sali Sztuk Pięknych powitał prezydenta Massaryka w imieniu ludności miasta Paryża prezes Rady miejskiej Lalou, oraz prefekt departamentu Sekwany Juillard. Powiedział, że w dniu żałoby i niedoli dusza czeskosłowacka odczuła wszystkie nasze cierpienia i potrafiła w swoim śmiałym proteście przeciw pogwałceniu naszych praw w Alzacji i Lotaryngji dać wyraz swej stałej gorącej sympatji, która raz na zawsze złączyła nasze serca. W odpowiedzi swojej prezydent Massaryk powiedział między innymi: Francja zawsze chroniła wolności i niepodległości być może i dlatego właśnie — mówił prezydent Massaryk — nietylko my lecz wszyscy wogóle zwracamy oczy w stronę Paryża z taką miłością i szacunkiem. Po złożeniu podpisu w księdze złotej Ratusza, prezydent Massaryk przyjął wręczony mu wielki medal złoty miasta Paryża oraz egzemplarz książki traktującej o Ratuszu miasta Paryża. Dziś wieczór prezydent Mssaryk przyjmowany będzie w pałacu Elizejskim objadem.

Londyn (PAT). Prezydent republiki czechosłowackiej Masaryk, który przebywa obecnie w Paryżu, przybędzie do Londynu w towarzystwie czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza. Prezydent Masaryk złoży wieniec na grobie nieznanego żołnierza i będzie przyjęty na audjencji u króla. Po audjencji król podejmować będzie czeskiego gościa śniadaniem w Buckingham Palace. We wtorek Massaryk uda się do Oxfordu gdzie spędzi cały dzień.

Jaworzyna

Haga (PAT). Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości będzie rozpatrywał dnia 12 listopada sprawę Jaworzyny, celem dania swej opinji. Rada Ligi narodów zajmie się rozpatrywaniem tej sprawy na grudniowej sesji.

Komisje sejmowe

Warszawa, 17 października. (AW). **Komisja budżetowa** uchwaliła wczoraj **prowizorjum budżetowe** na czwarty kwartał.

PODATEK SPADKOWY

Warszawa, 17 października. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej **komisji skarbowej** pod przewodnictwem pos. Byrki poseł **Michalski** referował projekt ustawy o podatku spadkowym i od darowizn. Projekt dotyczy szczególnie spadków cudzoziemców. Komisja przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt z wyjątkiem przepisu, w myśl którego ustawa byłaby stosowana również, jeżeli padkobierca zmarł w czasie od 1 stycznia 1916 roku. Pos. **Moraczewski** i pos. **Łypacewicz** postawili wniosek o utrzymanie tego przepisu. Pozatem komisja przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o organach wykonawczych władz skarbowych, z wyjątkiem art. 10 o noszeniu broni przez urzędników skarbowych. Trzecie czytanie tego projektu odroczono do następnego posiedzenia.

OCHRONA LOKATORÓW

Warszawa, 17 października. (PAT). Sejmowa **komisja prawnicza** pod przewodnictwem pos. Marka rozpatrywała dziś art. 10 projektu ustawy o ochronie lokatorów, zawierający przepisy, w których wypadkach można najem wypowiedzieć i korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustaniu najmu. Przyjęto punkty do nowego projektu rządowego określające jako przyczynę wypowiedzenia najmu, zaleganie z wypłatą dwóch kolejnych rat komornego, zakłócenie porządku, oddanie mieszkania w podnajem na nader wygórowanych warunkach lub odstąpienie mieszkania w całości bez zgody właściciela.

Ruch spółdzielczy

—o—

KURS SPÓŁDZIELCZY W KRAKOWIE

Instytut Naukowy Spółdzielczy w Krakowie, urządza dla kierowników stowarzyszeń spółdzielczych, oraz lustratorów spółdzielni rolniczo-handlowych i kredytowych, sześciodniowy kurs spółdzielczy w dniach od 1—6 listopada br. włącznie, w gmachu Collegium Agronomicum przy Al. Mickiewicza 17 w godzinach popołudniowych między 4—8 popoł. Celem powyższego kursu jest obznajomienie słuchaczy z obecnym stanem kooperacji w Polsce, oraz wskazanie praktycznych sposobów dostosowania działalności instytucji spółdzielczych, zwłaszcza kredytowych i rolniczo-handlowych, do obecnych anormalnych warunków gospodarczych.

Program kursu przedstawia się następująco:

1. **Spółdzielczość czy spółki akcyjne?** (szkic porównawczy z uwzględnieniem warunków pracy) Dr Franicszek Stefczyk 1 godz. (1. XI. od 4—5 popoł.).

2. **Zadania ruchu spółdzielczego w dobie obecnej.** a) Część ogólna Dr Fr. Stefczyk 1 godz. (2. XI. od 4—5 popoł.), b) Część szczegółowa (warunki pracy, kredyt a kapitały własne, sprawy walutowe) Dyr. Jan Kania 5 godz. (2. XI. od 5—6 popoł., 3, 4, 5 i 6 XI. od 4—5 popoł).

3. **Bilans handlowy polski.** Dr Adam Krzyżanowski, Prof. Uniw. Jagiell. 6 godz. (1, 2 i 4 XI. od 6—8 popoł.).

4. **Współdziałanie spółdzielni różnych typów.** Dyr. Antoni Kolarz 1 godz. (1. XI. od 5—6 popoł.).

5. **Zastosowanie weksla i czeku w obrocie handlowym i w spółdzielniach.** P. Cichocki, Prokurent Banku Handlowego 6 godz. (3, 5 i 6 XI. od 6—8 popoł.).

6. **O ruchu kolejowym i taryfach kolejowych.** Dr Jaglarz, radca kolej. 4 godz. (3, 4, 5 i 6 XI. od 5—6 popoł.).

Opłata za cały kurs obejmujący 24 godzin wykładów wynosi 100.000 Mkp., zaś wstęp na poszczególne godziny wykładów 10.000 Mkp. za godzinę. Zgłoszenia ustne lub piśmienne skierować należy do biura Instytutu naukowego spółdzielczego w Krakowie, ul. św. Anny 1 (III. p., drzwi Nr. 8) w godz. od 4—6 popoł. do 25 października b. r.

SEJM

—o—

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Sejmu, zamieszczamy tu mowę tow. posła Barlickiego w streszczeniu podanem przez PAT.

Mowa posła Barlickiego

Poseł **Barlicki,** omawiając stan gospodarczy państwa, przychodzi do przekonania, że jest on wynikiem braku równowagi budżetowej, powstałej wskutek niedostatecznego opodatkowania klas posiadających i uchylania się tych klas od płacenia podatków. Waluta stała się w waszym ręku narzędziem wyzysku państwa i klas pracujących. Zarobki topnieją robotnikowi w rękach, a że w naturze nic nie ginie, a więc gdzieś podziewa się jednak ta stracona część wartości. Klasa robotnicza wywalczyła sobie niedawno prawo regulowania płac co 2 tygodnie, prawo nie wszędzie szanowane, lecz musi wywalczyć regulowanie ich co tydzień. W dalszym ciągu przemówienia mowca zajmuje stanowisko opozycyjne i krytykuje obecny rząd, w szczególności ministra spraw zagranicznych, wojskowych i oświaty, zarzucając im, że kierują się względami partyjnemi. Mowca domaga się złożenia władzy przez p. Witosa.

Pos. Szebeko: W pańskie ręce.

Pos. Barlicki oświadcza, że powinien przyjść do władzy rząd, oparty na zaufaniu szerokich mas ludności, który stworzy program, któryby znalazł drogę do kieszeni klas posiadających. Za ten rząd gotowi jesteśmy wziąć odpowiedzialność, kończy mowca. (Oklaski na lewicy).

* * *

KARY ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKU

W dalszym ciągu wtorkowego posiedzenia Sejmu uchwalono nowelę do ustawy o karach za zwłokę w płaceniu podatku. Nowela podwyższa owe kary z 10 na 150 procent.

O ZAKAZ WYWOZU ŻYWNOŚCI

Następnie pos. **Zaremba** uzasadniał nagły wniosek PPS o zabezpieczenie na rynku wewnętrz-

nym podaży artykułów codziennego użytku. Mowca oświadcza, że nie wystarcza zakaz wywozu. Musi być ustawa, która ureguluje podaż artykułów pierwszej potrzeby.

Pos. **Poniatowski** (Wyzwolenie) nie wątpi w to, że sprawa dostarczania artykułów pierwszej potrzeby stała się w Polsce kwestją nagłą. Ale nie chodzi tutaj o żywność dla miast: również ludność wiejska odczuwa silnie brak artykułów przemysłowych. Wogóle mowca zauważa, że w naszej polityce skarbowej i gospodarczej dotychczas wytwórczość rolnicza nie jest tak traktowana jakby to należało. Mowca wypowiada się za nagłością, zapowiada jednakże krytykę wniosku we wspomnianym kierunku.

Nagłość wniosku przyjęto i odesłano go do komisji.

O ZAOPATRZENIE ZAGŁĘBIA W ŻYWNOŚĆ

Przystąpiono do nagłości wniosku pos. **Stańczyka** i tow. (Związek PPS) w sprawie głodu w zagłębiu Dąbrowskiem. Dla umotywowania nagłości tego wniosku zabrał głos pos. Stańczyk, który podkreślił, że ludność robotnicza cierpi głód, gdy w kraju były wielkie urodzaje. Tłumy oblegają sklepy żywności, a strajk generalny w górnictwie powstał na tle żywnościowem.

Pos. **Knothe** (Ch. d.) zwrócił uwagę, że brak środków żywnościowych w zagłębiu powtarza się od czasu do czasu po ustanowieniu komisji cennikowych, których ceny często nie zadawalają sprzedawców. Drugą przyczyną jest drożyzna artykułów na Górnym Śląsku, który wykupuje żywność ze zagłębia. Nie wypowiadając się przeciwko nagłości, stwierdza jednakże, że nie można mówić, aby miasta zagłębia cierpiały stale głód.

Nagłość wniosku przyjęto i odesłano go do komisji.

O WYBUCH PROCHOWNI

(AW) **Warszawa,** 17 października.

Wczoraj wniesione zostały do Sejmu dwie interpelacje w sprawie wybuchu prochowni w Cytadeli. Jedną wniosły **stronnictwa większości,** zapytując premiera Witosa i ministra Głąbińskiego, czy rząd byłby skłonny przedłożyć Sejmowi wyniki śledztwa w tej sprawie, wynik sprawozdania komisji wojskowej o zabezpieczeniu prochowni. Drugą interpelację złożyły **stronnictwa lewicy,** krytykując odezwę rządu, wydaną do obywateli po zamachu w Cytadeli. Stawiają one wniosek dokonania wyboru 7 członków komisji, która ma zbadać przyczyny wybuchu.

* * *

KONWENT SENJORÓW

(PAT) Warszawa, 17 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów sejmu uchwalono, by dzisiejsze posiedzenie sejmu było ostatnie w tym tygodniu, a następne odbyło się we wtorek. Na wtorkowem posiedzeniu odbędzie się dyskusja nad prowizorjum budżetowem na kwartał czwarty br. i nad dodatkowem prowizorjum na kwartał trzeci br., w której zabiorą głos generalni mowcy: pos. Zdziechowski imieniem większości i pos. Diamand imieniem mniejszości. Dalej uchwalono, by dziś po dyskusji odbyło się głosowanie nad votum zaufania dla rządu.

— o o o —

(PAT) **Warszawa,** 17 października.

ZNIESIENIE DWÓCH MINISTERSTW

Na dzisiejszem 7?. posiedzeniu Sejmu z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu do komisji administracyjnej projekt ustawy o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów.

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o zniesieniu ministerstwa zdrowia poseł **Weinzieher** polemizował z uzasadnieniem ministerstwa skarbu do tego projektu. Mowca jest zdania, że jest to oszczędność minimalna. Cały budżet tego ministerstwa wynosi 0.8 proc. ogólnego budżetu, a pensja ministra zdrowia stanowi mały tylko ułamek tego procentu.

Wniosek pos. Weinziehera izba odrzuciła 190 głosami przeciw 156 i odesłała projekt do komisji.

PODATEK GRUNTOWY

Przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy w sprawie wykładnika podwyżki raty podatkowej gruntowej i budowlanej oraz odrębnych dodatków na drugie półrocze 1923.

Pos. **Łypacewicz** ponowił odrzuconą w drugiem czytaniu poprawkę, by oddzielny dodatek przy płaceniu drugiej raty podatku gruntowego w roku 1923 nie był zaliczany na rzecz podatku majątkowego.

W głosowaniu imiennem przyjęto 166 głosami przeciw 152 poprawkę pos. Bogusławskiego, by dla płatników, dla których przypada wyżej jednego miljona, wykładnik wynosił dwudziestokrotność. Przyjęto więc większe obciążenie wielkiej własności.

W imiennem głosowaniu odrzucono 174 głosami przeciw 164 poprawkę pos. Łypacewicza i Malinowskiego o niezaliczanie podatku oddzielnego na rzecz podatku majątkowego.

Następnie całą ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.

DYSKUSJA NAD EXPOSE

Przed przystąpieniem do rozpraw nad oświadczeniem prezesa ministrów i ministra skarbu marszałek oznajmił, że wpłynęły dwa wnioski w tej sprawie:

Wniosek pos. Thugutta:

„Izba wysłuchawszy wyjaśnień prezesa ministrów odmawia mu zaufania.“

Drugi wniosek, podpisany przez posłów: Kozickiego, Dubanowicza, Chacińskiego, Dąbskiego i Jasińskiego:

„Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i wyraża mu zaufanie.“

Pos. **Chądzyński** (NPR) wyraża ubolewanie, że polskie stronnictwa demokratyczne, które dotąd ponosiły ciężar rządów znalazły się w mniejszości. Stronnictwo Piasta będąc w ostrej walce z prawicą, zdecydowało się zapewne w dobrej wierze na stworzenie większości parlamentarnej z prawicą i parlamentarnego rządu. Taka większość nie może się zdobyć na program finansowy i gospodarczy. Prawica zapowiadała, że da rząd silny, a dała rząd słaby. Mówca skrytykował następnie gospodarkę p. Kucharskiego.

Przemawiali następnie posłowie: **Utta** (Niemiec), **Waszyńczuk** (Ukr.), **Dąbski** (Jedność Lud.) i **Matakiewicz** (kat.-lud.)

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ujawniła się raz jeszcze cała nicość programu rządowego. Przemówienia posłów opozycyjnych **Chądzyńskiego** (NPR) i **Dąbskiego** (Jedność Lud.) wykazały jasno, iż **rząd jest niezdolny do rządzenia** i może jedynie służyć interesom kapitalistów i wielkich obszarników. Szczególnie w mowie posła **Dąbskiego** były akcenty bardzo silne. Między innemi omawiając sprawę wybuchu w Cytadeli poddał on druzgocącej krytyce skandaliczną odezwę rządu chjenopiasta. Jeżeli — mówił pos. Dąbski — nie zostało ustalone, czy to był zamach — **to w niczem nie zmniejsza to odpowiedzialności rządu.** Mówca wykazuje, że **w sferach rządowych i w armji dzieje się źle.**

Mówiąc o pakcie p. Witosa z chjeną i o pakcie, mającym przeprowadzić reformę rolną, p. **Dąbski** oświadcza: Jeżeli p. Witos przeprowadzi parcelację, **to parcelację swego klubu — jeżeli dalej pójdzie, to pozostanie sam na swym uprzemysłowionym środku (parcelacja).** Ten ustęp przyjęła lewa część Izby długotrwałymi oklaskami. Mówiąc o polityce wewnętrznej, pos. **Dąbski** ironizuje genjalność agentów p. Kiernika. Stwierdza on, że **aresztowania są bezprzedmiotowe.**

Aresztowano — mówi p. Dąbski — jakiegoś osobnika, zapewne dla doszukania się papierów komunistycznych, **zabrano mu krawat, szelki i kołnierzyk.**

Głosy na lewicy: Krawat zabrano dla p. Witosa.

Poseł **Dąbski** skończył swoje przemówienie okrzykiem: **Rząd do dymisji!** — który lewica przez kilka minut powtarzała chóralnie.

Po przemówieniu p. Matakiewicza dyskusję zamknięto, poczem zabrał głos premjer **Witos.**

PRZEMÓWIENIE P. WITOSA

Stwierdzić należy, że ze wszystkich dotychczasowych przemówień to ostatnie **było szczytem nieudolności.**

Premjer Witos nie odparł ani jednego zarzutu, stawianego rządowi. Pominął milczeniem sprawy urzędnicze, nie wspomniał o strajku na Górnym Śląsku, przemilczał sprawę wybuchu na Cytadeli i sprawę odezwy rządowej, rykoszetem tylko dotknął spraw gospodarczych, ani słowem nie poruszył sprawy drożyzny, trapiącej miasta, natomiast oświadczył, że nastąpią dalsze aresztowania. To końcowe oświadczenie p. Witosa **wywołało oburzenie Izby, że rząd znosząc ministerstwo zdrowia publicznego, przeprowadza rozbudowę kryminałów.**

Całe przemówienie p. **Witosa** przyjmowała lewa strona Izby drwinami. Przeszło ono bez wrażenia, bo też **wrażenia** wywołać **nie mogło.**

Wotum ufności uchwalone

Następnie przystąpiono do głosowania. Najpierw poddano pod głosowanie wniosek posła Thugutta **o wotum nieufności dla rządu.** Wniosek ten **upadł 211 głosami przeciw 189, a więc 22 głosami większości.**

Następnie głosowano nad drugim wnioskiem o wotum zaufania dla rządu, który **otrzymał 208 głosów przeciw 191, a więc przeszedł większością 17 głosów, przy nieobecności 18 posłów lewicy.**

Przystąpiono do wniosków i interpelacji. Posiedzenie trwa dalej.

Zaprzeczenie p. Kiernika

Warszawa (PAT). Wobec podania przez jedno z pism informacji, jakoby wojewodowie otrzymali polecenie przeprowadzić rejestr wszystkich urzędników państwowych wedle przynależności partyjnej i rozciągnąć nadzór nad pracownikami, ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że powyższa wiadomość nie jest zgodna z prawdą.

Kalendarz gregorjański w Rosji

Moskwa (PAT). W kościele rosyjskim, stojącym pod kierownictwem partjarchy Tichona, postanowiono w porozumieniu z partjarchą konstantynopolskim wprowadzić z dniem 14 lin. kalendarz gregorjański.

Żądania robotników angielskich

Londyn (AW). Narodowy Komitet robotniczy złożony z przedstawicieli Trade-Unionów, oraz Partji Robotniczej wydał polecenie organizacjom robotniczym w Londynie i Manchesterze do organizowania demonstracji na znak protestu przeciwko polityce robotniczej rządu. Komitet żąda uregulowania zapomóg dla bezrobotnych, nowego ustawodawstwa w przedmiocie dnia pracy, zapomóg na reperację domów i budowę szkół.

Z sali koncertowej

—o—

Poranek symfoniczny. — Egon Petri, pianista.

Z zapowiedzianego cyklu poranków symfonicznych, poświęconych twórczości Beethowena, odbył się pierwszy, na którym zaprezentowane zostały dwie pierwsze symfonje wielkiego twórcy.

Sto dwadzieścia lat liczą oba dzieła (skomponowane w roku 1800 i 1801), a jednak mimo wieku posiadają taką młodzieńczość i żywość, że możnaby je posądzić nietylko o wiek „Balzakowski“, ale i o „wiośnianą“ młodość. Zapewne, oba utwory wdały się w swych dziadków, w Mozarta i Haydna, lecz podobieństwo to jest zewnętrzne, twórca-ojciec Beethowen nawet swoim pierwszym dzieciom potrafił nadać tak wybitne piętno „swoistości“ plemiennej, że do dziś dnia obie te symfonje, przez lat sto dwadzieścia, nie spotkały ani podobnego, ani szlachetniejszego sobowtóra.

I zdaje się, że minie jeszcze wielu twórców, tak, jak już przeszło obok symfonji Beethowena (od Mendelsohna, przez Wagnera, na Debussym skończywszy), że w erze pobeethowenowskiej, jak i tej, która nadejdzie, powstanie wiele pięknych i wielkich utworów... jednak symfonje Beethowena pozostaną na zawsze „współczesne“, na zawsze młodzieńcze. Orkiestra Związku Muzyków wkroczyła z powrotem na dawną drogę, którą przed dwoma laty porzuciła, a która wiodła młodą organizację przez szereg pięknych poranków, odbytych w „Bagateli“ i w teatrze im. Jul. Słowackiego. A że ubiegłe dwa lata obaliły zaufanie społeczeństwa do zamiarów artystycznych Związku, widzieliśmy na ostatnim poranku. Trudno, łatwiej stracić, jak odnaleść. Zaufanie z powrotem wróci po kilku porankach, pod warunkiem, że poziom ich się nie obniży i pozostanie na tej wysokości, co poranek ostatni. A że w tej „rekonstrukcyjnej“ pracy wielką zasługę zdobył Józef Śliwiński, jako kapelmistrz, wspominać nie trzeba, gdyż pamiętamy go jako dyrygenta z przed dwu lat, kiedy również, jak wczoraj, zachwycił Kraków muzykalny wspaniałą realizacją symfonji patetycznej Czajkowskiego i V. Beethowena. Śliwiński jest może jedynym w Polsce dyrygentem, który „nie boi się“ symfonji Beethowenowskiej. — Jest może jedynym, który nietylko odczuwa i rozumie styl Beethowenowski, lecz umie „wygrać“ go na orkiestrze. Niewdzięcznego zadania administracyjnego zapowiedzianych poranków symfonicznych podjęło się Biuro koncertowe p. Bujańskiego, które wywiązuje się z zadania po europejsku.

* * *

Wieczorem odbył się koncert Egona Petriego, pianisty, ulubionego Bachisty melomanów krakowskich, który rokrocznie odwiedza nasze miasto, ciesząc się niesłabnącem uznaniem.

Bol. Raczyński.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH I WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we czwartek 18 października o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

SCENA ROBOTNICZA PPS W KRAKOWIE zaprasza amatorów i amatorki, oraz sympatyków na zebranie w poniedziałek 19 bm. o godz. 7 wieczorem w Czytelni Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Stowarzyszenie Spożywcze Pracowników Polskich Kolei Państwowych w Bielsku

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką zwołuje na niedzielę dnia 28 października b. r. o godzinie pół do dziewiątej rano

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w domu robotniczym w Bielsku na Blichu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu 1-go Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu (podwyższenie udziałów).
3. Podwyższenie zapomogi pośmiertnej.
4. Różne. 4111

Wstęp mają tylko członkowie, którzy zapłacili dotychczasowy pełny udział.

Koledzy! Rozchodzi się o najżywotniejsze sprawy gospodarcze kolejarzy, o walkę z drożyzną i paskarstwem. Dlatego zjawcie się wszyscy punktualnie.

Rada Nadzorcza: Zarząd:

Emanuel Kocian. *Franciszek Hönigsmann.*

Krakowskie pralnie, czyszczelnie i farbiarnie

ZAWIADAMIAJĄ

Gwałtowna dewaluacja i nią wywołane stosunki zmuszają naszą gałąź przemysłu do **wprowadzenia zapłaty z góry** albowiem przez wyznaczenie cen z góry a pobieraniem zapłaty jak dotąd przy odbiorze przedmiotów (nie rzadko nawet po kilku miesiącach) dostawaliśmy często kwoty ułamkowej wartości naszych właściwych wydatków.

Klijentom niechcącym płacić z góry liczymy ceny w dniu odbioru obowiązujące.

UWAGA! Bielizna i odzież wykończona zalegająca w pralniach, a nie wykupiona do 3 dni od tego zawiadomienia będzie podlegała cenom obowiązującym w dniu wykupu. 4188

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sanoku

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady lekarzy

dla ambulatorjum we Fabryce wagonów i maszyn w Sanoku.

Wynagrodzenie i warunki służbowe wedle umowy. Podania należy wnosić na ręce Przewodniczącego do dnia 25 października 1923 r. 4103

Ogłoszenie.

Dnia 21 października 1923 o godzinie 11-tej 30 przed południem w domu własnym

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Robotnik“ stow. zarej. z ogran. odpow. w Krośnie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu.
3. Sprawa udziałów. 4225
4. Wolne wnioski.

O ileby Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie nie osiągło potrzebnej ilości delegatów przewidzianej Statutem, odbędzie się następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość zebranych w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 12·30 po południu.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „ROBOTNIK“ spółdzielnia zarej. z ogr. odp. w Krośnie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

ROBOTNICZEGO STOW. SPOŻYWCÓW W SPORYSZU

odbędzie się w czwartek dnia 26. X. br. o godz. 3 popołudniu w sali fabrycznej w Sporyszu.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: a) Zarządu z czynności, b) kasowe i zamknięć rachunkowych za III-ci kwartał, c) Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie sprawozdań i udzielenie absolutorjum Zarządowi. 4109
4. Rozdział nadwyżki za III-ci kwartał.
5. Zmiana statutu (podwyższenie udziału do Mp. 500.000).
6. Wolne wnioski członków.

Gdy o godz. 3 nie było na sali statutem przewidzianej liczby członków, to następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. $3^{1/2}$, które bez względu na ilość obecnych poweźmie prawomocne uchwały

Za Zarząd: Za Radę Nadzorczą:

Józef Kubica m. p. *Jan Dur czak* m. p.

W niedzielę dnia 28 października 1923 r. odbędzie się w lokalu „Klubu Żydowskiego“ w Krakowie przy ul. Dietlowskiej L. 45, I. p. o godzinie 4 popołudniu

Walne Zgromadzenie członków Banku Ludowego w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie do wiadomości protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Przyjęcie zamknięcia rachunkowego za lata 1920, 1921 i 1922.
3. Uchwalenie rozwiązania likwidacji Banku Ludowego i wybór likwidatorów.
4. Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia w tymże lokalu o godzinie 5 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym ważne co do punktów 1, 2 i 4 bez względu na liczbę obecnych, zaś co do punktu 3 ważne przy obecności 1/6 członków stow. najmniej 50 członków.

Zarząd Banku Ludowego w Krakowie stow. zar. z ogr. por.

4223

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).